

II Aktualności

OPINIE

**Lech Borzemski, notariusz,
rzecznik Krajowej Rady Notarialnej**

Trudno w tej chwili mówić o trybie odbywania aplikacji notarialnej, gdyż nie ma jeszcze przepisów wykonawczych w tym zakresie. W najbliższym czasie minister sprawiedliwości na pewno wyda stosowne rozporządzenie. Na pewno istotne zmiany nastąpiły w przypadku trybu przeprowadzania konkursu na aplikację. Do prawa o adwokaturze i ustawy o radcach prawnych przeniesiono pewne rozwiązania, które w notariacie obowiązywały już od 2003 roku. Egzamin odbywał się tego samego dnia i o tej samej godzinie w całym kraju. Był przygotowywany przez zespół składający się nie tylko członków Krajowej Rady Notarialnej, ale i przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości i przedstawicieli nauki. Nie jestem przekonany, czy trafnie zrezygnowano z części ustnej konkursu. Nie można się zgodzić ze stwierdzeniami, że część ustna konkursu barierą nie do przejścia. Przykład poprzednich konkursów w notariacie wskazuje na coś zupełnie innego. Rzadko zdarzało się, żeby któryś z kandydatów zaliczył test, a następnie nie podał etapowi ustnemu. W tym roku do konkursu zgłosiło się więcej osób niż w latach poprzednich, np. w izbie wrocławskiej mieliśmy ponad sześćdziesięciu kandydatów, podczas gdy w zeszłym roku było ich niespełna czterdziestu. Mimo to wierzymy, że uda nam się zapewnić odpowiedni poziom ich szkolenia oraz że znajdą oni miejsca pracy. Od kilku lat nie mamy limitów miejsc i zawsze dawaliśmy sobie radę z kształceniem wszystkich osób, które złożyły egzamin z wynikiem pozytywnym. Mamy nadzieję, że tak będzie nadal.

**Stanisław Rymar,
prezes Naczelnej Rady Adwokackiej**

Moim zdaniem egzamin na aplikację adwokacką był znacznie trudniejszy niż w latach poprzednich. Wpłynęła na to zarówno ponaddwukrotnie większa liczba pytań, jak i obszerniejszy zakres tem-

RELACJA Z EGZAMINÓW. DOSTĘP DO ZAWODÓW ADWOKATA, RADCY PRAWNEGO

Pięć tysięcy prawników

W sobotę 10 grudnia o godzinie 11 w całej Polsce rozpoczął się egzamin na aplikację: adwokacką, radcowską i notarialną. Po raz pierwszy egzamin przeprowadzany był na nowych zasadach – kandydaci na aplikantów wypełniali tylko test, nie było ustnego egzaminu.

Na aplikacje przyjęci zostaną wszyscy, którzy zdadzą pozytywnie egzamin. Pierwsze dane dotyczące korporacji adwokatów publikujemy poniżej.

Adwokaci

W Warszawie punktualnie o 8.30 rozpoczęła się centralna rejestracja około 400 kandydatów do wymarzonego zawodu adwokata. Egzamin odbył się w Hali Expo przy ulicy Prądyńskiego. Pierwsi egzaminowani opuścili salę już po półtoręgodzinie pisania, choć na rozwiązanie testu przewidziane były 4 godziny. W miarę upływu czasu na korytarzu pojawiało się coraz więcej osób, a ostatni zdający wyszedł z sali punktualnie o godzinie 15.

Tuż po egzaminie zdenerwowanie było tak duże, że mało kto był w stanie przypomnieć sobie pytania i odpowiedzi. Wtedy postanowiliśmy porozmawiać z przyszłymi adwokatami i zapytać ich o pierwsze wrażenia po egzaminie. Duża część zapytanych była niemile zaskoczona trudnością pytań, jednak byli i tacy,

było się przygotować. Pytania faktycznie były ze wszystkich dziedzin, które były wymienione w ustawie o egzaminach na aplikację. Niemożliwe było przygotowanie się ze wszystkiego, więc trzeba było nastawić się na niektóre dziedziny. Najlepiej zrobili ci, którzy najwięcej czasu poświęcili na naukę prawa konstytucyjnego, karnego i trzech procedur, gdyż z tego zakresu było najwięcej pytań – wskazywał Krzysztof.

Według tych, którzy po raz kolejny podchodzili do egzaminu, w tym roku było trochę łatwiej. Najważniejsze dla nas jest to, że nie ma egzaminu ustnego, który w mojej ocenie nie był obiektywny. Kolejnym ułatwieniem jest fakt, że na teście nie pojawiały się pytania z wiedzy ogólnej, które były bardzo podchwytliwe i trudne – oceniała Katarzyna zdająca po raz trzeci.

Zapytaliśmy też członków komisji egzaminacyjnej, jak oceniają przebieg i zachowanie zdających. Mecenas Ziemisław Gintowt, wicedziekan okręgowej rady adwokackiej w Warszawie, powiedział, że

szła rzesza kandydatów. Liczba osób składających egzamin przekroczyła liczbę tysiąca dwustu.

Egzamin rozpoczął się punktualnie o 11.00 i przebiegał bez zakłóceń zarówno ze strony uczestników, jak i osób postronnych. Dodatkowym utrudnieniem mogło być to, że konkurs na aplikację radcowską i adwokacką odbywał się w tym samym miejscu, tzn. w Hali EXPO przy ulicy Prądyńskiego. Jak się jednak okazało, nie stanowiło to problemu. A wszystko dzięki dobrej organizacji, z której zadowoleni byli szczególnie kandydaci na aplikantów.

Po raz pierwszy konkurs nie miał charakteru czysto korporacyjnego. Nowością był również brak części ustnej egzaminu. Chociaż miał on formę testu jednokrotnego wyboru, to jednak pytań było zdecydowanie więcej i wykraczały one znacznie poza zakres materiału, który obowiązywał do tej pory. Jak oceniają te zmiany sami kandydaci na aplikantów? Czy rzeczywiście zwiększyły one szansę na dostanie się na upragnioną aplikację, czy są tak naprawdę kolejną kłódą rzuconą pod nogi absolwentom wydziału prawa?

Zdaniem Magdy pytania były przekrojowe. Szczególnie utkwiły mi w pamięci te z zakresu prawa rodzinnego. Pytanie o skład wspólnego majątku małżonków i kiedy potrzebna jest zgoda małżonka na sprzedaż nieruchomości lub obciążenie

tyczny w porównaniu do dotychczas przeprowadzanego egzaminu. Nie obawiamy się większej liczby aplikantów. Już od czterech lat jesteśmy przygotowani na sytuację, gdzie będzie ich trzykrotnie więcej. Znieśliśmy zarówno limity, jak i zasadę – jeden patron – jeden aplikant. W tym momencie adwokat, oczywiście po spełnieniu pewnych kryteriów, może się opiekować nawet dwoma czy trzema osobami przygotowującymi się do zawodu.

Zenon Klatka, prezes Krajowej Rady Radców Prawnych

Zmieniły się metody naboru na aplikację. Młodzi ludzie nie powinni jednak cieszyć się z tego, że zrezygnowano z części ustnej. Obecna forma egzaminu niedostatecznie weryfikuje umiejętności kandydatów na aplikację, nie odzwierciedla faktycznych predyspozycji oraz przygotowania do specjalistycznego kształcenia i wykonywania zawodu. Organizowanie go w ten sposób jest znacznym uproszczeniem. Test był trudny. Składał się z dwustu pięćdziesięciu pytań obejmujących dziewiętnaście dziedzin, które nie zawsze odpowiadają programom studiów na konkretnych wydziałach prawa. Moim zdaniem wyniki konkursu będą dla wielu osób nieprzyjemnym zaskoczeniem.

Leszek Zabielski, notariusz były prezes Krajowej Rady Notarialnej

Już od trzech lat o przyjęciu na aplikację notarialną decyduje liczba punktów, a nie liczba miejsc. W tej materii w tegorocznych egzaminach żadnej zmiany nie ma. Podstawowa różnica polega na tym, że po raz pierwszy nie będzie przeprowadzany egzamin ustny. Ja nie ukrywam, że z tego powodu jestem głęboko zaniepokojony, ponieważ notariusz, który nie umie rozmawiać z klientami, nie nadaje się do wykonywania tego zawodu.

Niepokojący jest też fakt, że do tej pory pytania egzaminacyjne układane były przez notariuszy i uwzględniały specyfikę tej profesji. Teraz, gdy pytania układane są przez centralne gremia, a od następnego egzaminu w ogóle przez komisję ministerialną, to nie trudno zgadnąć, że będą one miały charakter ogólny. Przykładowo drobiazgowie wnikanie w kwestie procesowe nie jest potrzebne, a z drugiej strony brakuje szczegółowych pytań, np. z obrotu nieruchomościami. Nie daje to możliwości dokładnego sprawdzenia potrzebnej w tym zawodzie wiedzy.

„Ja nie jestem taki prosty, że ten zdaniem przeciętny student prawa bez większego trudu uporałby się z nim w 2 godziny. Jakub, który po raz pierwszy zdawał na aplikację, stwierdził, że poziom egzaminu był niższy niż się spodziewał, a chwilami bardzo niski. To było sprawdzenie podstaw i w teście nie było haczyków, a dodatkowo test był jednokrotnego wyboru, więc można było strzelać. Pytania w stylu „ilu instancyjne jest sądownictwo w Polsce” czy choćby „czy umowa o pracę może być mniej korzystna dla pracownika niż przepisy kodeksu prawa pracy” lub „czy posiadacz zależny może zasiedzieć nieruchomość” są dosyć proste i nikomu nie powinny sprawić trudności – argumentował. Egzamin był prosty i osoba, która przejrzała ustawy i podstawowe kodeksy, nie powinna mieć problemów ze zdaniem. Pytanie o to, kto stwierdza ważność wyborów w Polsce lub o różnicę między zbrodnią a występkiem należały do najłatwiejszych. Według Joanny i Jakuba bardzo dobrze można było się przygotować w ciągu miesiąca.

Nie wszyscy byli tak zadowoleni. Dla Marty pytania były bardzo trudne. Oczywiście niektóre nie sprawiały żadnych kłopotów, jednak większość była o tak dużym stopniu szczegółowości, że ciężko było się do nich przygotować. Najłatwiejsze były te z zakresu prawa konstytucyjnego i karnego, a najwięcej kłopotów miałam z pytaniami z prawa administracyjnego, wspólnotowego i podatkowego – wskazywała. Niewiele osób poświęciło należyłą uwagę ustawom podatkowym. Dlatego mogły one mieć duże problemy z udzieleniem poprawnej odpowiedzi na przykład w pytaniu o stawkę podatku od czynności cywilnoprawnej lub „w której grupie podatkowej od spadków i darowizn znajdują się dziadkowie”, i to niestety może mieć decydujące znaczenie przy końcowym wyniku – powiedział Jakub.

Dużą większość zapytanych wskazywała, że największą trudnością egzaminu był duży zakres materiału, z którego trzeba

egzamin przelęgł sprawnie, bez żadnych ekscesów. Egzaminowani nie mogli mieć na ławkach nic oprócz kartek i długopisów, więc możliwość ściągania była niewielka i dlatego nie musieliśmy nikogo wypraszać z egzaminu. Dogłębniejsza ocena tegorocznego testu będzie możliwa dopiero po ogłoszeniu oficjalnych wyników, to znaczy w poniedziałek, gdyż komisja nie zna jeszcze pytań testowych i poziomowi przygotowania kandydatów.

Radcowie prawni

Okręgowa Izba Radów Prawnych stanęła w tym roku przed zdecydowaniem większym wyzwaniem niż miało to miejsce w latach poprzednich. Nie dość, że zmieniły się zasady naboru na aplikację, to jeszcze do konkursu przystąpiła więk-

szej hipoteką. Czasami były pozornie łatwe, ale miały ukryte haczyki. Trzeba było uważać. Egzamin był bardzo dobrze zorganizowany, ale nie podoba mi się, że trzeba było za niego tak dużo zapłacić. Poza tym wątpliwie w to, że osoby, które mają układy, nie będą znały wcześniej pytań. To, że egzamin był anonimowy, nic nie ułatwia. Przecież ktoś je musiał wcześniej ułożyć i nie wierzę, że nie przekazałby ich swojemu synowi czy córce. Nie wierzę w cudu w tym kraju – dodała tegoroczna absolwentka UW.

Zdaniem syna znanego warszawskiego adwokata łatwo można było się zagubić w gąszczu dwustu pięćdziesięciu pytań. Mimo że większość z nich nie była trudna to jednak olbrzymi zakres materiału wprowadzał spore zamieszanie. – Najwięcej

Wyniki egzaminu (niepełne) na aplikację adwokacką 2005 r.

L.p.	Izba	Liczba zdających	Liczba kandydatów, którzy uzyskali co najmniej 190 pkt	Co stanowi proc.
1	Białostocka	32	24	75 proc.
2	Bielsko-Bialska	25	24	96 proc.
3	Bydgoska	15	11	73,30 proc.
4	Częstochowska	12	10	83,30 proc.
5	Gdańska	57	48	84,2
6	Katowicka	84	71	84,50 proc.
7	Kielecka	48	27	56,30 proc.
8	Kozalińska	19	13	68,42 proc.
9	Krakowska	146	121	83 proc.
10	Lubelska	56	40	71,43 proc.
11	Łódzka	120	103	85,80 proc.
12	Olsztyńska	20	12	60 proc.
13	Opolska	23	21	91,30 proc.
14	Płocka	20	13	65 proc.
15	Radomska	16	10	62,50 proc.
16	Rzeszowska	bd. potw.	bd.	bd.
17	Siedlecka	13	8	69 proc.
18	Szczecińska	29	25	86,20 proc.
19	Toruńska	19	14	73,68 proc.
20	Wałbrzyska	31	19	61,30 proc.
21	Warszawska	391	324	82,90 proc.
22	Wielkopolska	82	59	71 proc.
23	Wrocławska	89	63	70,80 proc.
24	Zielonogórska	30	22	76 proc.

ORAZ NOTARIUSZA

walczyło o aplikacje



Fot. Wojciech Górski

Konkurs na aplikację radcowską i adwokacką w Warszawie odbywał się w Hali EXPO przy ulicy Prądzyńskiego.

problemu sprawiło mi pytanie związane z katastrofą wodnym. Szczerze mówiąc nie potrafiłem na nie odpowiedzieć. Nie miałem z kolei kłopotów z prawem wspól-

liczbnikach. Dużo rzeczy trzeba było znać na pamięć, gdyż nie dało ich się zdaniem egzaminowanych zrozumieć. Wśród osób, z którymi rozmawialiśmy,

- Egzamin był do zdania, a pytania na pewno nie były trudne - ocenia Bartek, który po kilkugodzinnych zmaganiach odpoczywa na kanapie. Trudność dla nie-

OPINIE

Ziemisław Gintowt,
wicedziekan Okręgowej
Rady Adwokackiej w Warszawie

Wyniki tegorocznych egzaminów na aplikację adwokacką są dla nas bardzo zaskakujące. W Warszawie zdało około 85 proc. chętnych, czyli prawie 340 osób. Wskazuje to na to, że, po pierwsze, młodzież była bardzo dobrze przygotowana, a po drugie, test nie był zbyt trudny. Takie rozstrzygnięcie postawiło nas przed niezwykle trudnym zadaniem. Będziemy musieli uporać się z zapewnieniem aplikantom warunków technicznych i naukowych na takim samym poziomie, jak było to gwarantowane do tej pory. Ustawodawca nałożył na nas ten obowiązek, a my musimy się z nim zmierzyć. Korporacja adwokatów nie może się przecież rozwiązać z powodu kłopotów technicznych. Z drugiej strony, tak naprawdę nie wiemy, ile osób spośród tych, które pozytywnie zdały egzamin, podejmie aplikację w tym roku. Zapis ustawy gwarantuje im możliwość rozpoczęcia aplikacji w ciągu dwóch lat od zdania egzaminu. Korporacja musi być jednak przygotowana już od tego roku. W mojej ocenie wynik tegorocznego egzaminu jest nieproporcjonalnie korzystny dla zdających. Jest ich szczęśliwym trafem. Cała reforma mogła być przeprowadzona w sposób mniej dramatyczny. W latach ubiegłych rada adwokacka przeprowadzała test składający się ze 100 pytań i zdawało go około 40- 50 proc. chętnych. Według mnie takie rozwiązanie byłoby dużo bardziej korzystne. Cały szum wokół wejścia na aplikację nie był potrzebny i rady adwokackie w mojej ocenie same mogły uporać się z wprowadzeniem oczekiwanych przez różne środowiska zmian. Pojawiające się głosy, że w związku z tak dużą liczbą przyjętych aplikantów, samo odbywanie aplikacji i jej ukończenie będzie dużo trudniejsze niż w latach ubiegłych, są moim zdaniem ni-

notowym, ale to może dlatego, że od lat się nim interesuję – dodał z uśmiechem.

– Zdaję egzamin po raz czwarty. Test nie wydawał mi się szczególnie trudny. Cieszę się, że na rozwiązanie go dano nam dużo czasu, gdyż wcześniej zawsze mi go brakowało. No i wreszcie nie ma egzaminu ustnego! Do tej pory zawsze część pisemna zawsze szła mi bardzo dobrze, a odpadałam na ustnym. Myślę, że tym razem mi się uda – powiedziała Magda.

Większość zdających, pod wpływem przeżyć związanych z egzaminem, nie potrafiła powtórzyć pytań, na które odpowiadała dosłownie kilka minut wcześniej. Jednak byli też tacy, którym wryły się w pamięć łącznie z odpowiedziami.

– Pisałem test po raz pierwszy i jestem przekonany, że ostatni. Czuję się pewnie. Jeśli chodzi o test, to pamiętam sporo pytań, np.:

Jaki procent budżetu stanowi rezerwa ogólna – 0,2, 0,3 czy 0,4?

W jakim terminie trzeba zawiadomić inspekcję sanitarną i inspekcję pracy o podjęciu działalności związanej z zatrudnianiem pracowników – 7 dni, 14 dni czy 30 dni?

Według większości respondentów, przeważały pytania z zakresu prawa administracyjnego, konstytucyjnego, prawa materialnego cywilnego i procedury cywilnej. Prócz tego, całkiem nieuzasadniony był nacisk na ustawę o zamówieniach publicznych, gdyż o tę materię pytano aż sześciokrotnie. Ci, którzy podchodzili do egzaminu po raz kolejny, twierdzili, że test był znacznie łatwiejszy i bardziej przejrzysty w porównaniu z tym z lat poprzednich. Dużym komfortem było to, że mogli bez pośpiechu zastanowić się nad każdym pytaniem. Z drugiej strony krytykowano pytania z zakresu prawa karnego i karnego skarbowego, gdyż tematyka ta jest w bardzo małym stopniu powiązana z zawodem radcy prawnego. Wiele pytań wymagało szczegółowej wiedzy, gdyż proponowane odpowiedzi oparte były na

przeważała jedna opinia – Największą trudność sprawiały mi pytania z dziedzin, których nie powtórzyłem, reszta była do napisania.

Notariusze

Egzamin na aplikację notarialną w Warszawie odbył się w hotelu Gromada przy ul. 17 Stycznia. Rozpoczął się z niewielkim opóźnieniem. Do testu przystąpiło około 150 osób.

Większość pytań dotyczyła kodeksu cywilnego, kodeksu spółek handlowych, prawa pracy, prawa administracyjnego, postępowania cywilnego i prawa wekslowego – wylicza Rafał. Jego zdaniem test nie był zbyt skomplikowany, nie jest jednak w stanie przypomnieć sobie żadnego pytania.

Darek jest już aplikantem radcowskim drugiego roku. Jego ojciec jest notariuszem. Sam jednak zdecydował się zdawać akurat na tę aplikację, aby później mógł wybrać, co będzie mu bardziej odpowiadało.

– Można było spodziewać się tego, co będzie na tym egzaminie. Dużo pytań z papierów wartościowych, z czego akurat byłem gorzej przygotowany – opowiada Hubert. Największą trudność sprawiło mu pytanie, które dotyczyło tego czym jest konosament. W jego przypadku o wyborze tej aplikacji zadecydowało to, że pracuje już od jakiegoś czasu w kancelarii notarialnej. – Wydaje mi się, że tutaj będzie mi się łatwiej dostać – dodaje.

Zdaniem Karoliny można było spokojnie przygotować się do egzaminu, a test nie był za trudny. Nie ukrywa jednak, że z kilkoma pytaniami z zakresu papierów wartościowych miała kłopoty. Podobnie, jak Hubertowi, trudność sprawił jej konosament. – Zupełnie nie spodziewałam się prawa budowlanego – dodaje. Do egzaminu na aplikację notarialną przystępowała drugi raz. Twierdzi, że w tym roku było więcej pytań z prawa administracyjnego. Tłumaczy, że wybrała tę aplikację, gdyż jako notariuszowi będzie jej łatwiej pogodzić życie zawodowe z rodzinnym.

go stanowiła duża liczba pytań. W czerwcu zdawał na aplikację prokuratorską i tam było 60 pytań. Od zawsze chciał iść na aplikację notarialną.

Dla Joanny przyjazną rzeczą było to, że był to test jednokrotnego wyboru – ocenia. Świeżo po wyjściu z sali ciężko opowiadać jej emocje. Jest zdenerwowana. Nie przypomina sobie, co sprawiło jej szczególnie trudność. Dodaje jednak, że test był obszerny i z wielu dziedzin prawa. W jej przypadku wybór tego kierunku był prosty. – Mam znajomych notariuszy i uważam, że jest to bardzo interesująca profesja. W najbliższej rodzinie nie mam notariuszy, jednak mój ojciec jest radcą prawnym – stwierdza.

– Na stoliku podczas egzaminu można było mieć tylko sam długopis. Telefony musiały być zamknięte w kopertach, a komisja zagroziła, że jak ktoś je otworzy, to zostanie natychmiast zdyskwalifikowany – tłumaczy Piotr. Jego zdaniem nie było mowy o ściąganiu z tzw. pomocy naukowych. Nie ukrywa jednak, że niektórzy mogli się porozumiewać między sobą. – W pierwszych kilku rzędach w ławce siedziały po dwie osoby i mogły zerkać na swoje prace. W pozostałych siedziało się pojedynczo – dodaje.

Uczestnicy egzaminu na aplikację notarialną podawali różne powody wyboru kierunku. Jedną z młodych dziewczyn nie mogła iść na aplikację sędziowską, gdyż jej mąż jest adwokatem. Sporo osób podchodziło do egzaminu kolejny raz. W ich ocenie w tym roku było łatwiej. Kłopoty z zapamiętaniem pytań stanowiła ich liczba, ale także sposób ich sformułowania. Byli i tacy, którzy zarzucali, iż były one niesprecyzowane i pozwalały określać więcej niż jedną odpowiedź. Większość zdających twierdziła zgodnie, że jeśli ktoś się przygotowywał, to powinien uzyskać wymagane 190 punktów, aby dostać się na aplikację notarialną.

**Arkadiusz Jaraszek, Adam Makos,
Łukasz Kuligowski**

szę niż w latach ubiegłych są moim zdaniem niezmiernie nieuzasadnione. Każdy egzamin ma w sobie pewien element eliminacyjny, jednak jego głównym celem jest podnoszenie wiedzy i kwalifikacja zdającego. **aj**

Jerzy Naumann, adwokat

Do tegorocznego egzaminu przystąpiło prawie 1600 zdających. Najlepiej przygotowani zgłaszali gotowość oddania prac już po około godzinie. Niezależnie od tego, że pytania nie należały do trudnych, wszystkim tym osobom należą się szczególne gratulacje. Zdecydowana większość komisji egzaminacyjnych zakończyła pracę przed zakreślonym limitem 4 godzin – na skutek oddania wszystkich prac. Świadczy to o ogólnym dobrym przygotowaniu zdających, z czego jesteśmy wielce zadowoleni – gratulując wszystkim. W jednej z izb zdawała egzamin osoba niewidoma, uzyskując rezultat aż 203 prawidłowych odpowiedzi, a więc o 13 więcej niż minimum gwarantujące wstąpienie na aplikację. Szczególnie tej osobie gratuluję! Wstępne, nieoficjalne wyniki wskazują, że stworzone możliwości zostały wykorzystane i procent pozytywnych ocen oscyluje wokół 70 proc. Są izby, gdzie procent przyjęć przewyższa 80 proc. (Gdańsk, Kraków, Szczecin). W Warszawie to ponad 70 proc. Świetnie! Cieszymy się i życzymy wszystkim młodym kolegom jak największych postępów w nabywaniu umiejętności adwokackich. Przebieg i wyniki egzaminu w całości dały dowód bezpodstawności zarzutów, a nawet pomówień kierowanych pod adresem adwokatury. Zwłaszcza chodzi tu o całkowicie nieuprawnione, jak się okazało, poglądy formułowane przez inicjatorów noweli prawa o adwokaturze z partii PiS. Egzamin odbył się przy udziale i niezmiernie cennym wkładzie pracy sędziów (sądów apelacyjnych i okręgowych), którzy w liczbie 2 zasiadali w każdej z 5-osobowych komisji egzaminacyjnych; sędzia też takiej komisji z ramienia Ministra Sprawiedliwości przewodniczył. Ich zaangażowanie wymaga osobnego podziękowania. Oznacza to, że również jeden z koronnych PiS-owskich zarzutów o rzekomej niemożności samorządu adwokackiego do przeprowadzania uczciwych konkursów na aplikację legł całkowicie w gruzach. **tp**